

Wini, Essa (gość. Sobota, prod. Matheo)

Kiedy witasz się z ziomkami
Kiedy żegnasz się z ziomkami
Gdy po prostu pozdrawiasz ich

Kiedy tańczysz jak szalony
Kiedy łamiesz sobie nogi
Kiedy bawisz się jak nikt

Kiedy wrogowi osłabi
Kiedy nie dają już rady
Kiedy wiesz że mogą skoczyć ci

Kiedy sam się czujesz silny
Kiedy sam się czujesz pewny
Oni mogą oni tylko stulić pysk
Kiedy karta się układa
A bogowie sprzyjają
Kiedy chcesz światu krzyknąć prosto w ryj
Że nie boisz się trudności
Ze pokonasz swe słabości
Ze nie strasze nikt i nic
Niedowiarki ci uwierzą
Niedowiarki pokochają
Wszyscy inni się zesrają i
Zło przekonasz do dobrego
Świat ułoży się po myśli
Długo i szczęśliwie będziesz żył

Oni chcą wiedzieć co to essa
Jeden czort
Chcą zrozumieć ten fenomen
I ogarnąć go
Nie ważne – sercem czy rozumem
Poczuć to!
Bo jak się kładą spać do łóżek w uszach wciąż brzmi im to
Słyszeli już to od Soboty
Słyszeli już to od Winiego
Słyszeli od Renato, słyszeli od Matheo

Co?
Skąd?
Jak?
Gdzie i dlaczego?
Co to w ogóle znaczy?
Skąd to się to wzięło?

Kiedy ruchasz i dwie naraz
Jedna na kutasa hara
Druga wylizuje jaja ci
Kiedy śmigasz na zerwaniu
Rzucasz nawet się do ściany
I nie będziesz dojechany dziś
Gdy media maja za bandytę
Ja odbieram złotą płytę
Nie zabroni mi muzyki robić nikt
Gdy sobie robię złotą ketę
Hejty prują się jak sweter
Ich kobiety pragną ze mną być
Jak wszystko koło chu* lata
Świata pokazujesz fucka
Dalej nawet na bosaka możesz iść
Gdy mój zysk to twoja strata
Biorę kwit i palę blanta
No i wszędzie sobie latam jak po

Gdy zagoni ciebie ziomuś
Jada psy do twego domu
Lecz od dawno tam nie mieszka nikt
Gdy niemożliwe ci się spełni
A ci co życzyli cierni
Chcą mieć selfie
Mówią że to żaden z nich

Przyszło to jeszcze w zeszłym wieku
nie tak daleko stąd
W starej fabryce techno party melatron
To było pierwsze polskie rave-y
Klasyka ziom
Widziałem to na własne oczy
Jak Sherlock Holmes
Nie jedne stracił tu dziewictwo
I poczuł moc
Tablety, amfa, gandzia, wóda
Wszystko po rząd
I jak już taki miał za mocno
Dalej dorzucał do pieca
Tak bawiły się wariaty
A krzyczeli przy tym „ESSA!